

## Andrzej S t o f f – O LITERATURZE W PERSPEKTYWIE WARTOŚCI

Stefan S a w i c k i. *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*. Redakcja Wydawnictw KUL. Lublin 1994 ss. 280.

Zawartość najnowszego zbioru prac Stefana Sawickiego spełnia tytułową zapowiedź. Otwierające tom rozprawy teoretyczne ujmują literaturę z perspektywy wartości; są to w istocie przesłanki aksjologicznej, tj. budowanej ze względu na wartości, teorii literatury. Problematyka sacrum, pozostająca od dawna w sferze zainteresowań autora, który był jednym z inicjatorów prac nad rozpoznaniem tego wymiaru literatury, tu reprezentowana jest przez studia z okresu „krytycznego”, w którym przekonaniu o ważności refleksji nad związkami literatury i sacrum zaczyna towarzyszyć niepokój związany z obserwowaną praktyką badawczą. Te dwa wątki nie funkcjonują bynajmniej rozdzielnie: myślenie o wartościach prowadzi nieuchronnie do problematyki sacrum w literaturze, a refleksja nad związkami literatury z religią nie może pominąć faktu podstawowego, że sacrum jest wartością. Prowadzi to do fundamentalnego przekonania, że literatura pozbawiona tego wymiaru pozostaje literaturą niepełną, a badania literackie ignorujące ten właśnie aspekt zjawiska nie są w stanie zbliżyć się do istoty literatury.

Na przecięciu tych dwu wątków teoretycznych w sposób głęboko uzasadniony pojawia się twórczość Norwida. W przypadku Sawickiego Norwid to znacznie więcej niż jeden z możliwych tematów badawczych, to praktyczna realizacja przesłanek metodologicznych wyprowadzonych z wartości i odnoszących literaturę do Boga jako instancji ostatecznej. Autor realizuje w ten sposób swoje głębokie przekonanie, że literaturę należy (i warto) badać jedynie jako pełną dramatycznych napięć dziedzinę świadomości człowieka, że „dojrzałym” przejawem takiej funkcji literatury w świecie jest twórczość Norwida, a ostatecznym horyzontem wszystkich problemów – Boże przeznaczenie człowieka. Tom złożony z różnych, także gatunkowo, tekstów uzyskuje zwartość nie tylko w zakresie ideowego tła rozstrzygnięć szczegółowych, ale przede wszystkim jako propozycja metodologiczna – tym cenniejsza, że sprawdzana na oczach czytelnika i apelująca do niego nie samą celnością sformułowań, ale jednością słowa i praktyki, stale ponawianymi wyborami badawczymi.

Teoria literatury jest dla Sawickiego refleksją nad literaturą jako sferą wartości. Do tego podstawowego przekonania odwołują się wszystkie szczegółowe propozycje, ono decyduje o zainteresowaniu się określonymi tematami, jest najważniejszym tłem wszystkich rozwiązań metodologicznych. Fundamentem i przesłanką ważności literatury w świecie człowieka jest wartość samego jej istnienia. Jest to wartość wyższa od służebności względem czegokolwiek. Znaczenie wypowiedzi literackiej, a zwłaszcza poetyckiej (tej problematyce poświęcony jest szkic *Czym jest poezja?*) polega

na tym, że jest to zawsze wypowiedź egzystencjalna wynikająca z doświadczeń konkretnego człowieka i przybliżająca innym możliwość zrozumienia za pośrednictwem funkcji ewokatywnej. Stąd przekonanie, że poezja to „sztuka językowej ewokacji”, dalekie jest od strukturalistycznego autonomizmu; poezja zawsze „przybliży rzeczywistość w przekrojach prawdy” (s. 13).

Studium *O sytuacji w metodologii badań literackich* poświęcone jest krytycznej analizie stanu współczesnej refleksji teoretycznoliterackiej. Unikając wikłania się w szczegółowe polemiki, autor upomina się o te cechy postawy badacza, których lekceważenie niektóre współczesne kierunki filozoficzne, jak postmodernizm, czynią wręcz wymogiem programowym. Owocuje to konstatacją, że „brak obecnie, zwłaszcza w młodszym pokoleniu, postawy wierności i służebności w stosunku do tekstu” (s. 42). Autorem nie kieruje sentyment dla naukowej tradycji, lecz świadomy wybór: „W granicach naszych ludzkich możliwości (i ograniczeń) możemy wybrać między postawą eksponującą utwór a postawą eksponującą siebie” (s. 42).

W Stefanie Sawickim zjawiska literackie znajdują uważnego obserwatora i rzecznika wartości. Problematykę wartości najpełniej eksponują dwa teksty związane z organizowanymi przez tego badacza konferencjami aksjologicznymi. Są to: *Ku świadomej ocenie w badaniach literackich* i *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*. W tekstach tych szczególnie wyraziście ujawniają się cechy warsztatu autora. Jego ustalenia nie aspirują nigdy do rozstrzygnięć ostatecznych, bo te zbyt zagrożone są teoretycznym doktrynerstwem. Badacz nie rezygnuje natomiast z poszukiwania harmonii między literaturą i chrześcijaństwem. Refleksja teoretyczna jest tu porządkowaniem spraw, bez których obcowanie z literaturą, także badawcze, staje się jałowe. W ten właśnie sposób autor przybliży kwestie o zasadniczym znaczeniu dla traktowania literatury jako sfery wartości. Zabiega o powszechną akceptację problematyki, którą uznaje za najważniejszą dla literatury i w ogóle kultury.

Nie miejsce tu, by przypominać zasługi Stefana Sawickiego dla badań nad sacrum w literaturze. Tom świadczy, że autor nie porzucił tego wątku swojej działalności naukowej. Wątek ten reprezentuje tu charakterystyczny dwugłos: *Sacrum w badaniach literackich* i *Granice „sakralnych” interpretacji literatury*. Pierwszy tekst dopełnia problematykę znanej powszechnie pracy *Sacrum w literaturze* o przegląd zainteresowań nauki o literaturze tymi zagadnieniami: od rejestracji motywów religijnych w utworach po teologię literatury. Sawicki poszukuje zwłaszcza odpowiedzi na pytanie o miejsce tej problematyki w dyscyplinie badawczej dysponującej przecież własnym instrumentarium i formułującej własne cele poznawcze. Badacz przekonany jest o istnieniu przynajmniej dwu sfer potencjalnie owocnych kontaktów. Są to: wzbogacenie refleksji teoretycznej o aspekt, który jest ważnym składnikiem każdej dziedziny rzeczywistości, i pogłębienie rozumienia konkretnych utworów. W zakończeniu Autor

proponuje radykalne, zwłaszcza na tle współczesnej praktyki, zawężenie pola badań, które będą „tylko wtedy uzasadnione i w praktyce utrwalane, gdy istotnego przedmiotu literatury, zwłaszcza poezji, będziemy poszukiwać w pobliżu tego, co sakralne, a jej funkcje i wartości wiązać z perspektywą dojrzałego człowieczeństwa” (s. 103).

Wymowę *Granic „sakralnych” interpretacji literatury* doceni zwłaszcza ktoś zorientowany w stanie badań, który odnotowuje przypadki intelektualnie wręcz zatrważające, zważywszy, jak subtelna myślowo i trudna do językowej eksplikacji jest to sfera, wymagająca ponadto od badacza w istocie podwójnej specjalizacji. Żywiołowość tego rodzaju zainteresowań mogła być początkowo traktowana jako przejaw chęci oddania sprawiedliwości zarówno literaturze, jak i religii przez przywrócenie świadomości ich wzajemnych związków. Świadomość tę przez lat kilkadziesiąt niszczyła programowo panująca ideologia, ale przez okres nieporównanie dłuższy osłabiały autonomiczne procesy wewnątrz kulturowe. W czerpaniu zadowolenia z ilościowo obfitego dorobku, który należałoby cenić zwłaszcza ze względu na krótki okres, w którym on powstał, przeszkadza jednak świadomość licznych nieporozumień i wręcz błędów tak poważnych, że kwestionują zasadność podejmowania problematyki związków literatury i religii. W badaniach dochodzi często do utraty przez pojęcie sacrum jakiegokolwiek treści, do dowolnego wyznaczania jego zakresu według kryteriów socjologicznych i etnologicznych, zdecydowanie obcych jakimkolwiek otwarciu na transcendencję, wreszcie do modelowania desygnatów pojęć religijnych w niezgodzie z tradycją według subiektywnych wyobrażeń.

Aktualnie nie trzeba już upominać się o obecność problematyki religijnej w badaniach literackich, natomiast z większym jeszcze naciskiem należy przypominać o zasadach naukowej rzetelności, możliwej precyzji, a zwłaszcza o uszanowaniu prymarnych znaczeń tekstu literackiego. Z tego właśnie przekonania zrodził się przegląd grzechów polonistyki przeciwko prawdzie tekstu.

Twórczość, a także – co obecnie wydany tom potwierdza szczególnie wyraźnie – osobowość Norwida zajmują w dociekaniach Sawickiego miejsce szczególne. Najgłębszą przesłanką zainteresowania jest tu jedność człowieka i artysty, jedność zakłócana, a nawet zrywana, przez współczesne tendencje kulturowe i większość kierunków badań literackich. O dążeniu do uchwycenia jedności osoby i dzieła świadczą już dotychczasowe rozważania, których najważniejszym świadectwem jest książka *Norwida walka z formą* – tendencję tę potwierdza tom obecny siedmioma tekstami zróżnicowanymi tematycznie i formalnie. Z nich największe znaczenie przypisałbym szkicowi *Współczesność Norwida* – z tego mianowicie powodu, że widzę w nim zapowiedź zainteresowania recepcją Norwida w kategoriach funkcjonowania tradycji i zróżnicowanych stylów odbioru. Jest to zespół spraw niezmiernie ciekawych i w szczególny sposób aktualnych, zwłaszcza jeżeli zgodzimy się z

przekonaniem autora, z pozoru trudnym do zaakceptowania (kontrargumentem byłaby tu liczba publikacji w ostatnich dwu dziesięcioleciach), że „romantyzm, mimo aktualności i programowego ożywiania jego niektórych wątków, odchodzi powoli w przeszłość” i że właśnie „najskuteczniej przed tym oddalaniem się od wrażliwości czytelników 2. poł. XX w. broni się poezja Norwida” (s. 235). Badacz trafnie, choć przekornie wobec potocznych współczesnych przekonań, formułuje przesłankę aktualności tego twórcy jako przeświadczenie, że jest to „pisarz wyjątkowo niezależnej myśli” (s. 237). W świecie deklarującym wolność, a równocześnie poddającym się dobrowolnie licznym intelektualnym (i nie tylko intelektualnym) zniewoleniom, poszukiwanie prawdziwej niezależności staje się wyzwaniem, a sama teza dzięki swej niekoniunkturalności uzasadnia sprzeciw wobec zawłaszczania Norwida dla konkretnych koncepcji politycznych w zideologizowanych interpretacjach.

Niezmiernie ważna jest rekonstrukcja Norwidowego rozumienia tradycji, a więc pojęcia, bez którego niemożliwe jest zrozumienie tego poety jako artysty i myśliciela (*Norwida wywyższenie tradycji*). Badacz rozumie tradycję wartościująco – jako „wiarygodną informację o świecie i człowieku” (s. 165), i wskazuje, że w przypadku autora *Promethidiona* jej wymiar kulturowy ma fundament w przeżyciu i akceptacji chrześcijańskiej Tradycji. Z kolei tekst *Norwid w interpretacji teologa*, będąc formalnie recenzją książki ks. A. Dunajskiego *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Cypriana Norwida*, wykracza poza funkcję recenzyjną. Badacz, odwołując się do faktu niewątpliwej erudycji biblijnej poety i wzmacniając swe stanowisko tezą o jego intuicji teologicznej, formułuje ogólny postulat interdyscyplinarnego zadania badawczego, które prowadziłyby zarówno do zrozumienia twórczości poetyckiej w świetle teologii, jak i uchwycenia przez teologów jednej z dróg dociekania przez człowieka Prawdy – właśnie drogi poezji.

Wyniki dotychczasowych ustaleń szczegółowych spożytkował Sawicki w studium „*Nie są nasze – pieśni nasze*”. *O poezji religijnej Norwida*. Jej badacz staje wobec dysharmonii pozoru i istoty:

[...] większość tekstów poetyckich Norwida ciąży ku niereligijnej tematyce, ku tematyce świata i człowieka. Norwid nieustannie stara się odpowiedzieć na dręczące go pytanie: kim jestem? gdzie jestem? po co jestem? Tę tematykę świata i człowieka [...] ujmuje jednak zawsze w religijnej perspektywie (s. 202).

Sprawia to, że w przypadku Norwida przedmiotem badania jest nie „poezja religijna” (rozumiana tematycznie i quasi-genologicznie), lecz „chrześcijański wymiar jego utworów”, a więc stan rzeczy znacznie bardziej złożony i subtelny. Jest to w istocie kolejny próg, jaki twórczość ta wyznacza swoim komentatorom, i zadanie

paralelne do działalności samego poety, bowiem „dzieło Norwida to wielkie *non possumus* wobec tego, co ogranicza rozwój i niewoli człowieka” (s. 197).

Szczegółowej problematyce interpretacyjnej poświęcone są w tym tomie studia *Jak rozumieć „A Dorio ad Phrygium”?* i *Drugie „Amen” Norwida*. Natomiast *Nowe wydanie „Promethidiona”* jest praktyczną realizacją postulatu filologicznej troski o tekst dzieła, który Sawicki formułował w pracach teoretycznych. To właśnie przekonanie, że poszukiwanie prawdy literatury wymaga bezwzględnego szacunku dla tekstu, wyrażane jako swoiste remedium na metodologiczną niefrasobliwość i interpretacyjną swobodę współczesnego literaturoznawstwa, jest stałym i trwałym fundamentem prac badawczych Sawickiego.

Podobnie jak literatura nie powstaje poza konkretnymi okolicznościami czasu i miejsca, tak i nauka o literaturze oraz w ogóle wszelkie kontakty z literaturą nie są wolne od uwikłania w rzeczywistość. Momenty historycznych przełomów, zwłaszcza jeżeli zbiegają się z przewartościowaniami dokonującymi się w kulturze i zmianą metodologii w naukach służących jej badaniu (a właśnie taki stan jest naszym aktualnym doświadczeniem), rodzić mogą wątpliwości co do sensu konkretnych przedsięwzięć, jak i działalności naukowej w ogóle. Ten właśnie ton pojawia się w otwierającym książkę szkicu *Czym jest poezja?* Może dlatego, że stanowił on pierwotnie tekst wykładu inauguracyjnego rok akademicki 1989/1990 KUL. Wątpliwość pozostaje aktualna, żyjemy nadal w tej samej międzyepoce, w czasach, w których potrzeba rozwiązań doraźnych dominuje na razie nad kwestiami fundamentalnymi. Można więc z lektury książki Sawickiego wynieść jeszcze i ten pożytek: okazję do postawienia podobnych pytań samemu sobie i przemyślenia, czym w istocie jest profesja badacza literatury i na czym powinno polegać jego zaangażowanie w sprawy świata.

W takich sytuacjach rodzi się zazwyczaj pokusa aktualności: podejmowania „gorących” tematów, pisania o odpowiednich pisarzach, stosowania modnych metod i konceptów teoretycznych... Tak rozumiana aktualność koliduje jednak z obowiązkiem badacza literatury. Pojęcie „aktualności” nie ma prostego antonimu, ma za to etycznego konkurenta – „ważność”. To, co naprawdę ważne, nie przestanie być aktualne wraz ze zmianą okoliczności zewnętrznych. Poszukiwanie wartości w świecie człowieka – oto najlepszy wstęp do odpowiedzi na rozterki czasów przemian. Wstęp tylko, bowiem do jej udzielenia powołani jesteśmy każdy z osobna, choć dobrze jest natknąć się na takie choćby przesłanie, zwłaszcza gdy formułuje je ktoś, kto przemyślał i napisał tak wiele:

Obcowanie z literaturą umożliwia, wydaje się, najpełniejszy kontakt z rzeczywistością, najbardziej wszechstronne przekraczanie siebie i powrót, budujący naszą tożsamość. Pamiętajmy o tym, gdy wkrada się w nas – „sługi nieużyteczne” poezji – zwątpienie, czy ważne jest to, co robimy, gdy aktywność świata

bliższego i dalszego utrudnia zachowanie wierności temu, cośmy świadomie wybrali, co jest słabiej dostrzegalne, mniej doraźnie konieczne, ale przecież i trwalsze, i głębsze (s. 17).

## Józef F e r t – ARCHISTRATEGIA, CZYLI NORWIDOWSKI BAJRONIZM

Grażyna H a l k i e w i c z - S o j a k. *Byron w twórczości Norwida*. Toruń 1994 ss. 136. Summary.

Archistrategia „[...] łączy poznanie naukowe z poznaniem poetyckim, z egzegezą symboli i parabol. Przełamuje romantyczną antynomię słowa i czynu, przynosząc syntezę tych dwóch sfer ludzkiej aktywności. Dąży wreszcie do przewyciężania dysonansu czasowości i wieczności, ponieważ jest procesem odczytywania transcendentnych praw i wcielania ich w czas ludzkiej historii. Na tym nie kończą się jeszcze integrujące funkcje archistrategii, która ma być, wedle Norwida, także mądrością harmonijnego łączenia tego, co narodowe, odrębne, z wartościami uniwersalnymi [...]” (s. 126).

Archistrategia – słowo fundamentalne dla wywodów o wpływie Byrona na życie i twórczość Norwida – znalazło się w pracy Grażyny Halkiewicz-Sojak na miejscu nader odległym od partii wprowadzących książkę (s. 125), ale niewątpliwie – mimo oddalenia od ustaleń wstępnych – jest w stanie mocno oświetlić całość dyskursu jako jego kategoria interpretacyjna i – w pewnym sensie – główny punkt dojścia historycznoliterackiego toku rozprawy. Niczym klucz gotyckiego sklepienia zbiera rozłożone w trakcie rozumowania składniki Norwidowskiej c a ł o ś c i o w e j siły ideowej, której ogląd analityczny, uszczegółwiający obserwacje literackie i historyczne, pozwalający wniknąć w głąb poetyckich symboli i fabuł, powoduje równocześnie pewnego rodzaju zamglenie horyzontu odniesień uogólniających i zatarcie zasadniczego znaczenia. Sam poeta użył owego pojęcia również nader późno, bo dopiero w prelekcjach *O Juliuszu Słowackim*, snując wizję przyszłej arcyumiejętności: sztuki prześwietlania ludzkich cywilizacji pod kątem ich w a r - t o ś c i m o r a l n e j:

Takiej geograficznej lekcji nikt wprawdzie dziś nie uczy, ale podobno, że tak uczyć będą, skoro umiejętności ściśle będą pojmowane w duchu chrześcijańskim, a który to duch radzi i wymaga, aby, od punktu tryumfującego do cierpiącego, czuwanie usilne jasno miało wytkniętą drogę. Umiejętność taką